

Z działalności TG „Sokół” w Brzesku od 1908 do 1914 r.

W 1908 r. monarchia austro – węgierska zaanektowała Bośnię i Hercegowinę. Od tego czasu niebezpieczeństwo wybuchu wojny ogólnoeuropejskiej było coraz większe. Sprzymierzone ze sobą mocarstwa europejskie wzmacniały w szybkim tempie swoje siły zbrojne. Także społeczeństwo polskie zaczęło przygotowywać się do tej wojny. Właśnie w tym roku we Lwowie, z inicjatywy Kazimierza Sosnkowskiego i Mariana Kukieła została utworzona tajna organizacja Związek Walki Czynnej. Jej komendantem został Józef Piłsudski. W ten sposób rozpoczęła działalność w Galicji orientacja antyrosyjska. Bo Józef Piłsudski zdawał sobie sprawę z tego, że Rosja zostanie pobita przez Austrię i Niemcy, a te z kolei zostaną pokonane przez siły angielsko – amerykańsko – francuskie. Dlatego w pierwszej fazie wojny musimy współdziałać zbrojnie z Austriakami i Niemcami. W tym jego przekonaniu mieściła się idea Legionów Polskich.

Dwa lata później, władze wiedeńskie wydały ustawę, na mocy której społeczeństwo polskie mogło organizować oddziały paramilitarne, a przy tym liczyć na pomoc i współpracę z armią austro – węgierską. Dzięki tej ustawie w Krakowie utworzono „Strzelca”, we Lwowie „Związek Strzelecki”, a na Podhalu „Drużyny Podhalańskie”. Natomiast ugrupowania narodowo – niepodległości-

powiedział m. in.: „Oto dziś stajemy przed Twoim, Polsko, obliczem, my rzesza biednych tułaczy, gnębionych, wieszonych, wywłaszczanych, prześladowanych, deptanych, trutych..., stajemy słuchając Zygmunta /dzwonu/, budzimy się z letargu uśpienia, bo do nas ty mówisz... Polska to hasło, co zebrało tysiące / Polaków/ zza oceanu / szukających chleba na obcej ziemi/, sprowadziło rzesze

polskiego, który nie szczędził także swojego osobistego majątku służąc Polsce. Inni premierzy Polski starali się na tym stanowisku raczej powiększać swoje zasoby materialne. Uroczystościom towarzyszyły publiczne ćwiczenia gimnastyczne i sportowe zastępów sokolich, odczyty, wystawy zabytków z epoki jagiellońskiej, przedstawienia teatralne i zabawy ludowe. Kończyły się one w niedzielę 17 lipca 1910 r. kilkudziesięciotysięcznym pochodem z błoń pod Pomnik Jagiełły i dalej na Wawel.

4 września 1910 r. uroczystość obchodzoną w Brzesku 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem. A 600 rocznica tej bitwy, która przypadała w 2010 r. przeminęła w Brzesku bez pamięci. Jakby władze, organizacje społeczne, instytucje kulturalne o Grunwaldzie zapomniały. Jednak mimo tego musimy pamiętać, że Grunwald był przed Unią Europejską i tragedią smoleńską. W 1910 r. obchody w Brzesku rozpoczęto uroczystą mszą św. w intencji ojczyzny, z udziałem pocztów sztandarowych, podczas której poświęcono tablicę pamiątkową, która została wmurowana we frontową ścianę budynku TG „Sokół” w Brzesku /Kino „Bałtyk”/. Na tablicy



we przystąpiły do organizowania „Drużyn Strzeleckich” i „Drużyn Bartoszewych”. Prawie równocześnie rozpoczęła się akcja tworzenia w TG „Sokół” paramilitarnych „Drużyn Sokolich”.

Poprzedziły ją Ogólnopolskie Uroczystości Grunwaldzkie, zainicjowane przez TG „Sokół”. Datę 15 lipca 1910 r. /piątek/ Komitet Obchodu 500 Rocznicy bitwy pod Grunwaldem, ogłosił świętem narodowym w całej Polsce. Krakowskie uroczystości sokole, rozpoczynały się uroczystym nabożeństwem dziękczynnym w Kościele Mariackim. Ks. biskup Władysław Bandurki, w kazaniu wygłoszonym podczas tamtego nabożeństwa

z Kowna, Wilna, Kijowa, Petersburga, Warszawy, Gniezna, Poznania, z chat, wiosek i miast... A hasło co płynie spod Grunwaldu, to twoje hasło sokole „Czuwaj, Ojczyźnie służ”. W V Zlocie w Krakowie uczestniczyło 9 090 druhów oraz liczna rzesza Polaków ze wszystkich zaborów i emigracji. Po nabożeństwie zebrani członkowie „Sokoła”, mieszkańcy Krakowa i Polski udali się na Plac Matlejki, gdzie nastąpiło uroczyste odsłonięcie Pomnika króla Władysława Jagiełły - wodza zwycięskich wojsk z bitwy grunwaldzkiej, który został ufundowany przez Ignacego Paderewskiego, późniejszego premiera Polski. Jedyne premiera w dziejach państwa

znajduje się napis, który jeszcze dzisiaj, po ponad 100 latach, przypomina mieszkańcom Brzeska tamte obchody i wyjaśnia, że jest to pamiątka 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem 1410 – 1910, którą ufundowała społeczność polska miasta Brzeska. Parę dni później „Pogoń” czasopismo wychodzące w Tarnowie napisało: „O Boże! Więc zbliża się wojna ludów. Żebyż ta wojna /była/ o wolność, o którą modlił się / Adam/ Mickiewicz”.

Brzeskie TG „Sokół” liczyło wówczas 140 członków, a to oznacza że co 10 Polak- mieszkaniec Brzeska był członkiem tej organizacji. Bo tylko ci mieszkańcy Brzeska, którzy uważali się za Polaków wstępowali do TG

„Sokół”. Rok później liczba członków „Sokoła” wzrosła do 150 osób, a w 1912 r. było ich już 158. Wraz z narastającym niebezpieczeństwem wybuchu wojny zwiększała się liczba członków TG „Sokół” w Brzesku. Częściej odbywały się w Tarnowie okręgowe zawody sportowe i o charakterze wojskowym oraz spotkania organizacyjne. TG „Sokół” w Brzesku zaczęło się przygotowywać do wojny. Działalnością tą kierował Piotr Górski /Prezes/, Władysław Cyga /I Wiceprezes/ i Henryk Bukowski /II Wiceprezes/. Podczas choroby Piotra Górskiego, który zmarł w 1914 r. większość prac organizacyjnych spoczęła na barkach obu wiceprezesów, a po śmierci prezesa, włączył się w tę działalność Zygmunt Sozański wybrany na stanowisko II wiceprezesa. W gnieździe naszym rozpoczął się gorączkowy ruch ćwiczebny z powodu /zbliżającego/ się Zjazdu Okręgowego i nadciągającej wojny.

Już w 1911 r. podczas grybowskiego zlotu gniazd TG „Sokół” z Brzeska, Tarnowa i Nowego Sącza, wyżywienie uczestników zapewniała kuchnia polowa. W ten sposób zaczęto przyzwyczajać członków „Sokoła” do wyżywienia prostego, ale kalorycznego. W gniazdach tych działały już sekcje /drużyny/ wzorowe przekształcone później w Stałe Drużyny Sokole, uzbrojone w broń palną. Podczas tych ćwiczeń, z tych trzech gniazd przybyło do Grybowa 48 umundurowanych, ale nie w pełni wyposażonych członków sekcji wzorowych. Brzesko wysłało zapewne 20 młodych ludzi, bo taką ilością karabinów dysponowało gniazdo. Łącznie grupa ćwicząca posiadała 48 karabinami, ale nie wszyscy byli wyposażeni w bagnety, pochwy na bagnety i pasy przy karabinach. 8 września 1912 r. zastęp /pluton/ wzorowych drużyn sokolich z Brzeska, Nowego Sącza i Tarnowa brał udział w manewrach sokolich między Tarnowem a Gromnikiem, wykonując pozorny atak na most na Dunajcu. Doświadczenia zdobyte podczas tych ćwiczeń przekonały sokole władze tarnowskie, że czas już przekształcić zastępy /drużyny/ wzorowe w Stałe Drużyny Sokole. Obok tego zaleciły one wszystkim gniazdom II Okręgu, by każde z nich posiadało strzelnicę. Równocześnie władze okręgu i władze poszczególnych gniazd rozważały celowość przekształcenia całego TG „Sokół” w SDS. Koncepcja ta jednak została odrzucona, ponieważ do TG „Sokół” należało wielu starszych ludzi, którzy nie byli zdolni do uczestniczenia w intensywnym szkoleniu o charakterze wojskowym.

Ci młodzi ludzie w warunkach domowych uczyli się znosić pragnienie i głód, bo tego ich uczył kapitan Józef Haller. Uczyli się odporności na mróz i spiekotę. Widziano ich podczas zimowych zawiei, jak ich sekcje kopią

się przez zasy i śniegi Garbatki na Bocheniec czy na granice Jasięńskie. Czasem, kiedy gruda skuła błoto w Lesie Słotwińskim czy Jasięńskim, szli, by zanocować przy ognisku, na skutek mrozem ziemi, wymoszczonej gałęziami jodły czy świerka, przy płonącym w środku koła ognisku, ogrzewającym stopy. Podczas takich nocy, kiedy za jedyne okrycie służyła derka lub koc, hartowały się ich spizżowe serca. Jeszcze przed wybuchem wojny ich lica stawały się z każdym dniem bardziej ogorzałe. Tak zbliżali się szybkim marszem swego życia do szeregów II Żelaznej Brygady Legionów. To była przecież Brygada „Sokołów”, o której młody poeta-Józef Mączka, jej żołnierz w 1915 r. tak przedstawił budowę drogi Legionów w Karpatach Wschodnich:

O drogo nasza! O drogo Legionów –
Przez krwawe tęsknot rzucona bezdroże!

Węzem idąca wśród śmierci zagonów

W one dalekie za górami zorze,

Gdy krzyk się z piersi wyrwał jedynej:

„Do polskiej ziemi! Do polskiej krainy!”.

W jesiennych surowych warunkach przyszło tym młodym legionistom, budować karpacką drogę legionów. Kiedy ruszyła ofensywa gorlicka byli już na szczytach Karpat, by jako lawina uderzyć na wroga przyczajonego na północnych ich zboczach i u podnóża Karpat.

„Bies się nad nami w czarne wściekał noce,
burzą nawałnic idący nam w tropy...”

pracę rąk wielu łamały złe moce,

mosty – jesienne zrywały roztopy,

woda – sosnowych Pniów zmywała dyle-

mierzwiła ruszty, jak zeszcłe badyle.

Dzięki takiej młodzieży miasto Brzesko, z każdym upływającym dniem stawało się coraz bardziej polskie.

W tym samym czasie, jak ustalili Wacław Jędrzejewicz i Janusz Cisek, formowały się i przystąpiły do ćwiczeń wojskowych inne organizacje paramilitarne, jak Drużyny Strzeleckie, Drużyny Bartoszewskie i Drużyny Podhalańskie. Obaj autorzy znakomitego dzieła „Kalendarium z życia Józefa Piłsudskiego 1867 – 1935”, podkreślali, podobnie jak współautor tego artykułu, w monografii „TG „Sokół” w Brzesku, że już w 1911 r. T.G. „Sokół” tworzyło swoje drużyny polowe. Przy tym zajęcia z „nauki o broni” odbywali oni wspólnie ze „Strzelcem” brzeskim.

Jedną z imprez poprzedzających manewry między Tarnowem a Gromnikiem, było poświęcenie sztandaru gniazda TG „Sokół” w Radomyślu Wielkim. Wiemy, że podczas tej uroczystości musztrę piechoty pokazało 40 uzbrojonych w karabiny druhow. Obok nich, zaprezentowało musztrę 22 kosynierów z Mielca i Radomyśla. Ćwiczenia te spotkały się z dużym zainteresowaniem mieszkańców Radomyśla i zaproszonych gości, a byli wśród nich reprezentanci grodu nad Uszwicą. W szczególnym skupieniu obserwowano

ćwiczenia z kosą na sztorc nabitą, bo kojarzyły się one z powstaniem narodowym w 1794 r., bitwą pod Raclawicami i bitwą pod Książem i Miłosławcem /w 1848 r./ Przecież kosa na sztorc nabitą, była tradycyjna broń chłopskiej piechoty. Ćwiczenia te przypominały zmagania powstańcze skierowane przeciwko Prusom i Rosji. Inną imprezą patriotyczną zorganizowaną w Brzesku, były październikowe obchody rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Bo już w 1898 r. władze TG „Sokół” uznały „rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki / dzień 15 października/ za uroczystość sokolą, którą wszystkie Towarzystwa /czyli także brzeskie, wojnickie i niecieszańskie / winny święcić corocznie w miesiącu październiku”.

W następnych dwóch latach /szczególnie po wybuchu wojen bałkańskich/ władze TG „Sokół” objęły szkoleniem wojskowym całą zrzeszoną w swych szeregach młodzież. Doradcami do spraw militaryzacji „Sokoła” zostali płk Piotr Fijałkowski i kpt. Józef Haller /późniejszy dowódca II Brygady Legionów, organizator sił polskich we Francji i Armii Ochotniczej w 1920 r./ W 1912 i 1913 r. gniazdo brzeskie, TG „Sokół” dużo czasu i wysiłku poświęciło sprawie powiększenia Stałej Drużyny Sokolej, jej wyposażenia i uzbrojenia. Mała społeczność polska w Brzesku / bo 2/3 mieszkańców Brzeska stanowiła ludność żydowska/ wykazała się dużą ofiarnością na cele narodowe. Brzeskie oddziały paramilitarne zostały uzbrojone w broń palną i w dużej części zaopatrzone w ekwipunek wojskowy.

W styczniu 1914 r. odbył się w „Sokole” brzeskim tradycyjny już „Oplatek”, podczas którego dyskutowano na temat możliwości wybuchu wojny. 27 marca 1914 r. „Pogoń” tarnowska przypominała obowiązki członków „Sokoła”. Każdy członek tej organizacji powinien dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich /podkomendnych/. Powinien przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej, popierać przemysł polski oraz pracować nad uświadomieniem i pozyskiwaniem ludu do pracy narodowej. Wiele z tych obowiązków jest aktualnych do dnia dzisiejszego.

29 marca 1914 r. odbyły się w rejonie Zgłobic, kolejne ćwiczenia polowe dzielnicy II tarnowskiego Okręgu Sokolego. Obok TG „Sokół” z Gawłoszewic, Mielca, Pilzna, Radłowa, Tarnowa I i Wojnicz, uczestniczyli w nim członkowie TG „Sokół” z Brzeska. Celem ćwiczeń było jak się wydaje opanowanie mostu w Zgłobicach na Dunajcu i jego obrona przed nieprzyjacielem.

28 czerwca 1914 r. kolejne ćwiczenia polowe przeprowadzono w rejonie Żabna i Dąbrowy Tarnowskiej. Musimy tutaj dodać, że wybrane miejsca i kierunki ćwiczeń

/przemarszu, ataku czy obrony, drużyn soko-lich/ w pełni sprawdzili się w czasie działań wojennych w 1914 r.

Jak podała „Pogoń” z 10 maja 1914 r. na początku maja /w niedzielę/ odbył się z udziałem delegatów z Brzeska, Zjazd II Okręgu TG „Sokół” w Tarnowie. Wzięło w nim udział 51 delegatów prawie ze wszystkich gniazd /z wyjątkiem TG „Sokół” z Żabna/ z tego Okręgu. Wybrano na nim nowe władze Okręgu Tarnowskiego TG „Sokół”. Władysław Wierzbicki z Tarnowa został Prezesem, Stanisław Flis z Nowego Sącza /I Wiceprezesem/. A do Wydziału wybrano jeszcze Jerzego Bujalskiego/ Tarnów/, Karola Kucharskiego /Komendant SDS-Tarnów/, Józefa Chciuka/ II wiceprezes - Tarnów/ Stanisława Szpaka /Dabrowa Tarnowska/, dr Jakuba Janigę/ z Tuchowa/, Władysława Szczurkiewicza/ z Pilzna/, Dubelskiego – naczelnik, oraz jego zastępców Langerera i Biedę.

Miesiąc później /29 czerwca 1914 r./ nastąpiło uroczyste poświęcenie siedziby TG „Sokół” w Dąbrowie Tarnowskiej. Brali w nim udział delegaci gniazda brzeskiego. Wzięli

oni również udział w pięciodniowym kursie wojskowym, który odbywał się w Tarnowie /od 30 VI do 4 VII 1914 r./.. Podczas jego trwania przerabiano zagadnienia z zakresu taktyki walki piechoty, zapoznawano się z bronią piechoty i zasadami strzelania. Obok tego przerabiano regulamin służby polowej i ćwiczone musztrę pojedynczego strzelca i pododdziałów piechoty, zapoznawano się ze sposobami wyznaczania kierunków marszu, czytania map i innymi tematami z zakresu terenoznawstwa, oraz z zasadami utrzymania higieny w polu, organizacją służby sanitarnej oraz z organizacją skautingu.

TG „Sokół” w Brzesku, przez cały rok 1914 zbierało dobrowolne datki na umundurowanie, uzbrojenie i wyposażenie SDS. Organizowano dochodowe wieczorki taneczne, przedstawienia teatralne, „Dni kwiatka” i inne imprezy, które mogły wzbogacić wyposażenie kilkunasto osobowej SDS z Brzeska.

„W niedzielę po południu – jak napisała tarnowska „Pogoń” dnia 28 czerwca 1914 r. ... rozeszła się wieść, że w Sarajewie dokonany został zamach na następcę tronu austriac-

kiego /i naczelnego wodza armii austriacko – węgierskiej/ arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Este i jego małżonkę, księżną Zofię de Hohenburg...”. Zamachu dokonał 19 letni Gawryło Princip - członek terrorystycznej organizacji „Czarna Ręka”, podporządkowanej politycznie „Młodej Bośni”. Broń została terrorystom dostarczona przez wywiad serbski, współpracujący w tym zakresie z wywiadem rosyjskim. Miesiąc później /28 VII 1914 r./, po niezadawalającej odpowiedzi Serbii na austro - węgierskie ultimatum, monarchia habsburska wypowiedziała wojnę Serbii. Od tej daty w ciągu tygodnia wszystkie mocarstwa europejskie /Austro – Węgry i Niemcy, przeciwko Anglii, Francji i Rosji/ i jeszcze parę małych państwa, znalazły się w stanie wojny ze sobą. Wprowadzony stan wojenny, przeprowadzona mobilizacja oraz mobilizacja SDS i innych paramilitarnych organizacji w Galicji „Strzelec”, Drużyny Strzeleckie, Drużyny Bartoszkowe czy Podhalańskie/ uniemożliwiły dalszą działalność TG „Sokół” w Galicji i Brzesku. **Ludwik Lechowicz i Marian Stolarczyk**

Julia i Jakub

Jeśli urodzeni w zeszłym roku w Brzesku rówieśnicy staną – powiedzmy za 20 lat na ślubnym kobiercu, to jest wielce prawdopodobne, że będą nimi Julia i Jakub. To najpopularniejsze imiona, jakie nadawali swoim pociechom szczęśliwi rodzice w 2010 roku.

Na 927 zarejestrowanych przez brzeski Urząd Stanu Cywilnego imion w zeszłym roku 37 razy w metryce zapisano: Jakub. Wiceliderką jest Julia, która wpisana została do ksiąg 28 razy. W pierwszej dziesiątce znalazły się ponadto: Emilia i Zuzanna (po 21 razy), Amelia, Kacper i Wiktoria (po 20 razy), Szymon (19 razy), Anna (18 razy) oraz Filip i Gabriela (po 16 razy). Tuż za nimi uplasowali się Karol i Oliwia (po 15 razy), Dawid, Magdalena, Mateusz, Michał i Nikola (po 14 razy), Wiktor (13 razy), Kamil i Nikodem (po 12 razy), Aleksander, Lena, Martyna i Patrycja (po 11 razy) oraz Igor, Maksymilian i Maja (po 10 razy). Ciekawostką jest to, że nikt nie zdecydował się na tak kiedyś popularne imiona jak Józef, czy Władysław lub Jerzy.

Przyznać trzeba, że gama imion zarejestrowanych w zeszłym roku jest bardzo obszerna. Przeglądając rejestr Urzędu Stanu Cywilnego, odnotowaliśmy w zeszłym roku 194 różnych imion. Nie brak pośród nich takich, które śmiało można uznać za egzotyczne. Na przykład: Nadia (8 razy), Olivier (7 razy), Nicola (4 razy,

choć popularniejsza jest spolszczona wersja Nikola, która pojawiała się w ubiegłym roku aż 14 razy; jest też występująca raz Nicol), Sandra (4 razy), Blanka (3 razy), Alexander (2 razy, ale „spolszczony” Aleksander wystąpił 11 razy, także 1 raz Aleks), Marika (2 razy), Nataniel (2 razy), Olivia (2 razy, przy 15 Oliwiach), Natallie (1 raz, przy 9 Nataliach i jednej Nataszy), Alexandra (1 raz, przy 8 Aleksandrach), Alan (1 raz), Lucia (1 raz, jednak są też dwie Łucje), Vanessa (1 raz) i Victoria (1 raz, przy 20 Wiktoriach). Jest także jedna Kiara (nie mylić z 3-krotną Klarą).

Wyodrębnić też można grupę anglojęzycznych imion, ale pisanych „po polsku”. Są to: Brajan, Jessika (choć mamy też jedną Jessicę) i Kewina.

Znaleźliśmy też jednego Ksawiera i jednego Xawiera, z którymi „konkuruje” już zupełnie polski Ksawery (6 razy).

Występującemu jeden raz Christophe- rowi przeciwstawia się 5-krotny Krzysztof. Mamy też po jednym Alanie, Aronie, Colinie, Dennisie i Natanie (nie mylić z 2-krotnym Natanielem). Listę egzotycznych imion uzupełniają: Abdallah, Jacob,

Deevyesh, Noemie, Olivier, Oscar, Paul, Peter i Riccardo (nie ma ani jednego Ryszarda).

Wyjaśnijmy tutaj, że rejestr Urzędu Stanu Cywilnego dotyczy nie tylko dzieci w zeszłym roku urodzonych. Na tej liście są też dzieci, które urodziły się wcześniej gdzieś za granicą i przybyły wraz ze swoimi rodzicami do kraju, a to wymagało rejestracji nowego obywatela w ewidencji ludności. Stąd właśnie ta barwna gama imion.

Wróćmy jednak do tezy postawionej we wstępie do tego tekstu. Czy może dojść kiedyś do ślubu Jakuba z Julią? Jest to doprawdy wielce możliwe. Nasze założenie wynika również z analizy opracowanej przez brzeski USC. Otóż wynika z niej, że w zeszłym roku na 262 ślubów udzielonych w Urzędzie Miejskim aż 35 zawierali rówieśnicy. Tylko o jeden ślub więcej dotyczył sytuacji, w której mężczyzna był o rok starszy od swojej wybranki. Toteż duża szansa na skojarzenie Julii z Jakubem. Skoro mowa o różnicy wieku pomiędzy świeżo zaślubionymi, to 3 razy w ubiegłym roku zdarzyło się, że pan młody był starszy o 14 lat od pani młodej. W dwóch przypadkach kobieta była starsza od świeżo poślubionego męża o 8 lat. Nie zdradzamy tutaj żadnej tajemnicy, bo opieramy się w tym tekście na danych ogólnie dostępnych na tablicy ogłoszeń umiejscowionej przy drzwiach do pokoju USC. Chcemy tylko zwrócić uwagę, że w Brzesku miłość jest taka sam jak wszędzie – nie zna granic. **PRUD**